

Łódź.Cena numeru
20 gr.Cena prenumeraty
w Łodzi:Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
Wnoszący do domu 3.00 gr
Z przes. poczt. 0.50 gr
Mies. z dod. ilust. 5.50 gr
Poza kraj 6.50 gr
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXII r.
Istnienia.**

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 68594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1929 r.**

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Czwartek, 9-go marca

№ 67

Swój swoim kubek zimnej wody

Oddział konserwatystów obozu majowego prychnął jak pies obłany kubem nie bardzo czystej, lecz za to mocno zimnej wody, prychnął tylko nie czując się na siłach warknąć.

Gen. J. Bobrzyński w „Dniu Polskim” podkreśla, że ewolucja społeczno-gospodarcza w Polsce zbliża się do wschodnich wzorów a to na drodze spokojnej i legalnej, dla tego to sądzi p. J. B. że:

„Wszystkie czynniki, które walczą dzisiaj w państwie o naprawę konstytucji, popełniają mimowoli błąd zasadniczy, że pragną osiągnąć najpierw zwycięstwo na tem polu, neglując równocześnie stanowcze wystąpienie przeciw wytaczanej tymczasem ofensywie na odcinku społeczno-gospodarczym.

Zdaniem p. B. projekt konst. B. B. bynajmniej nie osłabił lub zgoła usunął niebezpieczeństwo lecz przeciwnie je wzmocnił:

„Wzmocnienie władzy wzmocni kierunek, w którym społeczeństwo zmierza, ale mu się z pewnością zasadniczo nie przeciwstawi. Jeśli wzmocniona władza natrafi w kraju na ogólny prąd społeczny, dążący w kierunku obiektywnie gospodarczym to wzmocni ten kierunek. Jeżeli zaś stanie wobec ogólnych postulatów mas, idących radykalnie na lewo, to „w imię dobra państwa i społecznego spokoju” nie wytoczy im walki, ale będzie się starała je zaspokoić. Nie przeciwstawi się takim postulatom nawet monarcha, jak to najnowsza wykazuje gdzieś historia, a cóż dopiero prezydent republiki!”

Sz. nasz konserwatysta stwierdza, że istnieje jeszcze inny, donioślejszy od B. B., program konstytucyjny:

„Poza programem naprawy konstytucji, takim czy innym. powstaje zwolna od lat dziesięciu, a w przyspieszonym tempie w ostatnim czasie, druga konstytucja, częściowo już napisana, częściowo zaś wpajana najpierw w umysły szerokich mas obywatelskich. Pierwsze paragrafy tej drugiej konstytucji brzmią:

1) Państwo włada ziemią, odbiera ją jednym, a daje innym obywatelom.

2) Państwo jest właścicielem lasów, za wyjątkiem całkiem drobnych parceli.

3) Państwo lub instytucje przez państwo koncesjonowane i finansowane budują domy mieszkalne, przy czem państwo ustala komorne i konfiskuje z niego kilkadziesiąt procent na swe potrzeby.

4) Państwo prowadzi główne interesy i obroty bankowe, buduje i prowadzi największe fabryki i monopolizuje albo co najmniej reglamentuje ze względu socjalnych najważniejsze i najrentowniejsze gałęzie gospodarstwa krajowego (zboże, węgiel, sól, cukier, spirytus i t. d).“

i zapytuje się:

„Jak ci się, obywatelu wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej podoba ta druga konstytucja? A staje się ona faktem coraz bardziej realnym, na polu w ustawach, na polu w projektach ujętym i w sercach „ludu” wyrytym. Czy daleko stąd do zupełnego upaństwowienia fabryk, kopalń, han-

dlu i roli?”

i zakańczą:

„Stwierdzamy, że skoro w innych państwach cywilizowanych, po kilkoletniej burzy doświadczalnej, następuje powszechne „otrzeźwienie gospodarcze” i skoro nawet Rosja sowiecka cofa się już oddawna z ostateczności leninizmu do kompromisu z otrzeźwiająca rzeczywistością — to Polska jest w tej chwili jedynym państwem, które z młodzieńczą lekkomyślnością, nie zważając na wszelkie cięgi i rany i nie bezpieczeństwa, przez wciąż jeszcze naprzód na manowce socjal-etatyzmu i bezkrytycznego postępu za wszelką cenę”.

Warto wszystkim wsłuchać się w te rozstrajające się dźwięki harmonijki majowej, zastanowić się czyby nie był już czas podnieść dolny koniec.....równi pochyłej, po której nas przyspieszonym tempem spychają do bolszewizmu.

W pruskiej służbie

BESTJA W MUNDURZE NIE MIECKIEGO MAJORA.

Donoszą z Wrocławia:

Obraz niebywałej brutalności pruskich oficerów policyjnych w stosunku do podwładnych odsoniło dochodzenie dyscyplinarne przeciw majorowi policji Hoffmannowi we Wrocławiu.

W czasie dokonania przezeń inspekcji oddziałów policyjnych przy 33-stopniu w zimie, dał on rozkaz oddziałowi po-

licyjnemu, składającemu się z 2 oficerów i 33 szeregowych, by stali w szeregu nieruchomo przez dwie godziny na dworze, rzeżbą jako celem wypróbowania hartu.

Wszystkie ofiary nonsensownego rozkazu doznały odmrożenia rąk, nóg, uszu i nosów. Trzem policjantom musiano amputować nogi.

Ofiara poświęcenia

PADŁ POLSKI GÓRNIK WE FRANCJI.

Pisma francuskie donoszą, o fakcie niezwykłego poświęcenia ze strony jednego z naszych rodaków, który niestety stracił życie usiłując uprzedzić nieszczęście.

Konie zamoczone do wozu wojskowego, należącego do 15 pułku artylerji, spłoszyły się i poniosły. Na gęsto zaludnionej ulicy St. Michel powstał popłoch i lada chwila mogło się stać nieszczęście. Przechodzący wówczas tą ulicą górnik polski

Andrzej Aleksander z Auchy skoczył do koni, by je wstrzymać, lecz na nieszczęście u padł pod koła wozu i został ciężko ranny w głowę. Przewieziony do szpitala, zmarł tamże w skutek rozbicia czaszki.

Nieszczęśliwy a bohaterski rodak pozostawił żonę i 7 dzieci.

NAD OTWARTĄ MOGIŁĄ.



Dziś o godz. 3 po południu zarówno młodzież szkolna, jak i liczne rzesze kulturalnej Łodzi oddadzą ostatni hołd dziecku-mężczyźnie, uczniowi VI klasy gimn. im. Kopernika ś. p. Jerzemu Kranasowi, zgłasemu przedwcześnie, bo zaledwie w 16 roku życia.

Ś. p. Jerzy mimo młodzieńczego wieku był już bardzo popularny; szczególnie w sferach sportowych znana była i nadzwyczaj lubiana ta dziecięca a nader ruchliwa i mimo swego dzieciństwa — wprost fenomenalnie rozwinięta umysłowo postać.

Jakier zaufaniem cieszył się wśród swych kolegów szkolnych i jakie posiadał zdolności najlepiej świadczy fakt wybrania Go na vice-prezesa Kółka Sportowego w gimnazjum im. Kopernika, którego był uczniem, wzorowym, pilnym.

Nie więc dziwnego, iż pozostawia po sobie wielki żal — i jaknajlepsze wspomnienia, wzorowego i pilnego ucznia, zacnego i kochanego kolegi, zawsze miłego, dobrego i czynnego, oraz dzielnego oddanego duszą całą sportowi, młodzieńca.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 3061 |

Dziś

Przeplękny film p. t.

Dziś

Gdy mężczyzna się budzi

Dramat salenowy

W rolach głównych: najbardziej młodzieńczo emanant ekranu Ryszard Barthelemy i uosobienie kobiecości Dorry Mackays
Doborowy koncert gry i techniki.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse ze w soboty, niedziele i święta od g. 1-3 p m ejsee 65 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 g.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 popo- l miejsce 90 gr. II miejsce 50 gr. III miejsce gr. 40
W niedzielę i święta kino czynne



OSTRZEŻENIE Chca nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków „KOGUTKIEM” Gaseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecanie naśladownictwa w podobnem do naszego opakowaniu

Nawet minister rządu „silnej ręki”

Gabrjel Czechowicz ustąpił

Nowym ministrem skarbu — podsekretarz Grotyński

WARSZAWA, 8-3 (tel. wł.)

W WYNIKU DŁUŻSZYCH NARAD W ŁONIE RZĄDU I KRÓTKIEJ KONFERENCJI Z PREMIEREM BARTLEM MINISTER SKARBU, GABRIEL CZECHOWICZ, OBDARZONY PRZEZ WIEKSZOŚĆ SEJMU VOTUM NIEUFNOŚCI,

PODAŁ SIĘ DZISIAJ DO DYMISJI

DYMISJA — WBRĘW OCZEKIWIANIOM — ZOSTAŁA PRZYJĘTA.

NA STANOWISKO MINISTRA SKARBU POWOŁANY ZOSTAŁ PODSEKRETARZ STANU (WICE-MINISTER)

Powstanie meksykańskie będzie zlikwidowane

Jak dotąd szczęście jest zmienne

Londyn 8-3 (aw)

Nadeszłe tutaj z Meksyku doniesienia nie wyjaśniają całkowicie sytuacji. Odnosi się wrażenie, iż powstańcy przechodzą ciężki kryzys, jakkolwiek nie jest wykluczonem, że sytuacja ich ulec może jeszcze dużej poprawie.

W kołach poinformowanych uważa się ogólnie, iż w żadnym wypadku powstańcy liczyć na pełne powodzenie nie mogą, a to ze względu na niewystarczające środki, jakimi dysponują.

Podkreślić należy, iż w walkach ostatnich wojska rządowe, walczące bez zapału,

odniosły bardzo poważne straty. O nikłym entuzjazmie wojsk rządowych świadczą duże ilości jeńców, zagarniętych przez powstańcze oddziały.

W sferach rządowych Meksyku podejrzewa się, iż powstańcy są poważnie za silani zzewnątrz. Pewien niepokój budzi zblokowanie przez Stany Zjednoczone nad granicą Meksyku oddziałów wojska zbyt silnych, jak tego wymaga potrzeba ewentualnej ochrony mienia obywateli Stanów Zjednoczonych w miejscowościach nadgranicznych.

Wypadek w kłoczonym dole

ŚLUSARZ ZATRUTY GAZEM.

W domu przy ul. Sienkiewicza 39, ślusarz Kazimierz Strzelecki, zamieszkały przy ul. Zakątnej 78, zaangażowany był przez gospodarza domu przy ul. Sienkiewicza 39, H. Freunda do naprawy rur kanalizacyjnych.

W tym celu ślusarz wszedł do dołu biologicznego gdzie miał przy pomocy maszyny rozgrzać rury.

W pewnej chwili dozorca domu, przyglądający się czynnościom ślusarza zgóry,

spozstrzegł, że Strzelecki zachwiał się i począł zanurzać w kale, wezwał tedy straż ogniową, która natychmiast przystąpiła do akcji ratowniczej.

Jeden ze strażaków, Władysław Skalski spuścił się po linie na dół i tam przywiązawszy do niej po odnalezieniu nieprzytomnego Strzeleckiego, wyciągnięty został wraz ze ślusarzem Strzeleckim przez strażaków na górę.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił zatrutemu gazami ślusarzowi pierwszej pomocy. (Wid)

PRZEZ RADJO

PROGRAM, Sobota 9 marca 1929 roku.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, kom. lotn.—meteor.

12.10—13.00. Koncert z płyt, gramofon, dla słuchaczy ze wsi. Gramofon i płyty z firmy B. Rudzki (Marszałkowska 87 i 146). 1. Wesele polskie cz. I i II. 2. Białe mazur, 3. Wesele górala. 4. Poprawiny, cz. I i II. 5. Maciek w korycie — oberek. 6. Tańce. 7. Wójt — mazur. 8. Wesele. 9. Jakaś.

13.00. Kom.: roln., meteor., oraz transmisja z Krak. notowań giełdy zbożowej krakowskiej.

14.50. Kom. meteor. i gosp.

15.10. Odczyt p. t. „Nowa organizacja sądownictwa polskiego” (Dział „Prawoznawstwo”) — wygł. sędzia grodzki p. Artur Miller.

15.15 — 16.30. Koncert z płyt gramofonowych.

17.00. Odczyt org. staraniem komitetu Wystawy Propagandowej.

17.25 Odczyt p. t. „Przechadzki arty.

styczne po Warszawie” — dr. Marjan Henzel.

17.55. Program dla dzieci. Transm. z Krakowa.

18.50. Rozmaitości.

19.10. „Radjokronika” — dr. Marjan Stępowski.

19.35—19.55. Nadpr., kom.

19.56—20.00, Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.

20.00. Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki polskiej” — prof. Stan. Niewiadomski.

20.30. „Paganini”, operetka w 3-aktach Fr. Lehara.

22.30—23.30. Transm. muzyki tan. z Salu Malinowej hotelu „Bristol”.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań.

Zyto 33.75—34.25

Pszenica 46—47

Jęczmień przem. 32.25—33.25

Jęczmień browar. 33.50—35.50

Owies 33.25—34.25

Mąka żytnia 70% 48.75

Mąka pszenna 65% 64—68

Otręby żytnie 25.25—26.25

Otręby pszenne 25.50—27.50

Tendencja spokojna.

Teatr i sztuka

oddział straży ogniowej. Ogień stłumiono.
Straty nieznaczne. (p)

KONCERT SMIRNOWA.

Koncert powyższy odbędzie się w Sali Filharmonji we czwartek, dnia 14 b.m. i w programie zapowiedziane są przepiękne duety, arje operowe oraz cały szereg prześlicznych pieśni i romansów.

Bilety na koncert powyższy sprzeda-
je kasa Filharmoniji.

TEATR MIEJSKI.

Jubileusz Marji Dąbrowskiej.

Wczoraj odbyła się uroczystość jubileuszowa czterdziestopięcioletniej chlubnej, pracy artystycznej zasłużonej i utalentowanej artystki Marji Dąbrowskiej. Cała Łódź artystyczna i kulturalna złożyła hołd czcigodnej jubilatce, świetnej artystce charakterystycznej, której kreacje zdobyły sobie ogólne uznanie i popularność.

Wieczór zapelnila premiera glosnej 4-aktowej sztuki M. Jewreinowa „To, co najwazniejsze“.

Sztuka powtórzona będzie dziś i w niedzielę wieczorem.

„Hinkeman“ z A. Sochą dany będzie dziś i w niedzielę o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych, oraz w poniedziałek dla Związków Robotniczych.

„CUDOWNY PIERŚCIEŃ“.

W niedzielę o godz 12 w południe po cenach nainiższych po raz 3-ci barwna i efektowna baika dla dzieci J. Warneckiego p. t. „Cudowny pierścień“. Bilety w Kasie Zamawiań.

We wtorek ostatnie przedstawienie „Pygmaliona” po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY.

„Poławiacz cieni” z A. Węglerka.

Doskonała i interesująca ta sztuka J. Sarment'a grana będzie dziś wieczorem i jutro, w niedzielę i w poniedziałek.

Ostatnie przedstawienia „Sekretarki
Pana Prezesa“, „Kokot z towarzystwa
i „Murzyna Warszawskiego“.

W sobotę o godz. 5 popołudniu po cenach zniżonych „Sekretarka Pana Prezesa” z St. Jarkowską, a w niedzielę popołudniu „Kokoty z towarzystwa”. Ceny zniżone.

We wtorek świetna komedia Słonimskiego „Murzyn Warszawskie“.

TEATR POPULARNY.

W sobotę wchodzi na afisz głośny melodramat „Dwie sieroty“ grany na wszystkich scenach z olbrzymiem powodzeniem. Wysoce interesująca akcja o silnem napięciu dramatycznym, wywiera olbrzymie wrażenie i trzyma widza w nieustannem napięciu. „Dwie sieroty“ otrzymały pierwszorzędną obsadę którą stanowią: p. Bronowska, Brzozowska, Openówna, Wernisówna, Trembińska, Debicz, zarazem reżyseruje tę sztukę Gałęcki, Górecki, Grewicz, Puchalski, i inni.

"ALI - BABA".

Najbliższą premierą Teatru Popularnego będzie egzotyczna baśń wschodnia z 1001 nocy „Ali—Baba“ (Czterdziestu rozbójników) urozmaicona licznymi śpiewami tańcami.

Próby tej baśni odbywają się od dłuższego czasu pod reżyserją dyr. Piłarskiego i A. Millera. Pracownicy teatru przygotowują przebogata i efektowną wystawę. Bliższe szczegóły podane zostaną.

TEATR W SALI GEYERA.

Piękna klasyczna tragedia kochanków werońskich „Romeo i Julia” powtórzoną zostanie jeszcze trzy razy t.j. dziś o 8.20 wiecz. w niedzielę o 4.20 pp. i 8.20 w. Spodziewać się należy, że publiczność skorzysta z tej sposobności poznania arcydzieła i wypełni widownię po brzegi. Bilety sprzedaje kasa teatru na miejscu.

Papieru procentowe		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 6 III	Fabryk cukru		Wart. nom	Transakcje w złotych Dnia 6. II
8 pr. L. Z. B. Gosp. Kraj	100)	Zł.	94.00	Chodorów	100 zł.	45.00	
5 pr. Ob. kom. B. G. Kraj	100)		94.00	Ciechanów	40 "		
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100)		94.00	Czersk	10 "		
8 pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.		67.00—	Częstocice	100 "		
5 pr. Kon. w. Poż. Kolej.	100	60.00—	Gosławice	10 "			
10 pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100 dol.	102.50	Michałów	10 "			
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	102.50	Warsz. T. Fabr. cukr.	100 "			
5 pr. Poż. Frem. Ser. II		105.00					
z 1928	5 dol.	102.50					
Listy Zastawne				Fabryk cementu			
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	49.75		Firley	50 zł.		
4 1/2 pr. " " "	100 "	49.25		Łazy	10 "		
8 pr. " " "	100 "	75.25		Wysoka	100 "		
4 1/2 pr. " listy zast Łodzi.	100 "	44.25		Kopaln i zakładów			
5 pr. " " " Warsz.	100 "	53.25		hutniczych			
8 pr. " listy zast Łodzi	100 "	62.75		Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.		
Obligacje				Naftowa			
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.			Polska Nafta . . .	25 zł.		
m. Warsz. z 1925r.	100 "			Standart-Nobel . .	50 "		
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna	100 "			Fabryk Metalowych			
m. Warsz. z 1926r	100 "			Cegielski	50 zł.	36.00	
6 pr. Poż. Konwersyjna	100 "			Lilpop	25 "	31.00	
m. Warsz. z 1926r	100 "			Modrzejów	50 "	190.00	
Akce				Norblin	100 "		
Bankowe				Orthwein	25 "		
Dyskontowy	100 zł.	138.00		Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.		
Handlowy	100 "			Parowóz	25 "		
Polski	100 "	176.50		Pocisk	25 "		
Pol. Przem. we Lwowie	100 "			Rohn	25 "		
Zachodni	25 "			Rudzki	50 "	41.00	
Zw. Sp. Zarob'	100 "	85.00		Staraachowice . . .	50 "	32.35	
Chemiczne				Ursus	15 "		
Cerata	50 zł.			Zieleniewski	100 "		
Sole potasowe	25 "			Fabryk Wyr. Włók			
Crodzisk	50 "			Zawiercie	30 zł.		
Kijewski i Scholtze . .	100 "			Łyżarów			
Fals	10 "			Przedsięb. Handlow			
Spies	100 "	250.00		Borkowski	25 zł.		
Strem	12.50			Jabłkowscy	10 "		
Elektryczne				Syndykat Rol. Warsz	20 "		
Elekt. Dąbrow. . . .	50 zł.			Spożywcze			
Elektryczność	100 "			Haberbusch	100 zł.	220.00	
Fol. Tow. Elek. P. T. E.	30 "			Herbata-Szumilin . .	25 "		
Brown Boveri	100 "			Spirytus	40 "		
Gródek	10 "			Przedsiębiorstw różn			
abel	10 "			Żegluga	105 zł.		
Slia i Swiatło II em . .	50 "			Bristol	665 "		
				Majewski i S-ka . . .	35 "		
				Lombard	100 "		
				Pustelnik	50 "		

WALUTY I DEWIZY.

Belgja 123,82
Londyn 43,27
Nowy Jork 8,90
Paryż 34,8325
Praga 26,3975

Szwajcaria 171,51
Sztokholm 238,25
Wiedeń 125,30
Włochy 46,70

Petrzeliński drukarnia
do roznoszenia gazet
Zapraszamy się do adm. „Rozwoju”

SIC TRANSIT GLORIA

Na zapłombowanym parowcu

Znierzch „Czerwonego Lewka” - Napoleona

w jego własnej relacji

ZERWANIE ZASŁONA.

Zaledwie parę minut minęło od czasu, gdy Trocki, wypędzony z „raju sowieckiego”, którego sam był twórcą, przybył na zapłombowanym parowcu do skrzętnie pilnowanego gmachu posełstwa sowieckiego w Konstantynopolu, a już udało mu się przerwać tę wieloletnią zasłonę milczenia, którą usiłowali władcy z Kremla rozpostrzeć nad słowami i działaniami byłego czerwonego dyktatora.

TROCKI PRZEMÓWIL.

Przemówił oczywiście z wielką korzyścią materialną dla siebie, bo do dziennikarzy amerykańskich, którzy mu sowicie zapłacili za rewelacyjny wywiad i z dużą korzyścią dla świata, który dowiadywał się o tej ewolucji, która zaszła w „największej rewolucji świata”, w ciągu 11 lat trwania „raju bolszewickiego”.

RZUCIŁO CIEŃ...

Oto co mówi Trocki:

— Taką jest już kolejność wypadków, że sensacja jest nieodłącznym cieniem polityki. Moje wysiedlenie z Sowietów rzuciło zbyt wielki cień. Każda polityka mająca na celu wielkie ideały, winna unikać sensacji i, przyznam się otwarcie, że obawa jej nieco mnie krępuje, jednak rozumiem, że nawet w najbardziej obiektywnej informacji o tem, co się dzieje aktualnie w Sowietach, musi się mieścić ogromna sensacja. Mój stosunek do rewolucji, do władzy sowieckiej, do marksizmu, do bolszewizmu — pozostał niezmieniony. Polityka a osobiste niesnaski — to są dwie różne rzeczy. Ale teraz przyszedł czas, kiedy mogę wreszcie powiedzieć całą prawdę. W ciągu wielu lat dokoła mojego życia i moich czynów stwarzano zupełnie nieprawdopodobną sieć legend. Dziś nie mam ani powodu ani przyczyn, aby otaczać się tajemnicą. Przeciwnie, chcę powiedzieć całą prawdę zarówno moim przeciwnikom, jak i moim przyjaciółom.

NIE z WŁASNEJ WOLI.

Piszę te słowa w Konstantynopolu, dokąd 12. lutego przywiózł mnie sowiecki parowiec „Iljicz”.

Wbrew zapewnieniom sowieckiej prasy, przybyłem tu nie z własnej woli. Zostałem wysłany przymusowo.

Na parowcu prócz mnie, mojej rodziny i agentów G.P.U. nie było żadnych innych pasażerów.

Niezwłocznie po wylądowaniu wystąpiłem telegram do Kemala Paszy następującej treści: „Mam zaszczyt oficjalnie zawiadomić Waszą Ekszelencję, iż przybywam na terytorjum tureckie nie dobrowolnie, lecz z musu”.

ZREZYGNOWANY.

Mając przed sobą ewentualność opuszczenia granic Sowietów, rzecz prosta, wybrałbym kraj, którego język, obyczaje i kultura są mi przynajmniej znane. Ale ci, którzy wysyłają, mało liczą się z upodobaniami wysyłanego.

W 1916 roku rząd francuski deportował mnie do Hiszpanii której język był mi zupełnie obcy. Liberalny rząd ówczesny Romanones nie dał mi dość czasu, abym poznał język i wysłał mnie dalej. Gdyby odwet, zemsta, rewanz odgrywał jakąkolwiek rolę w wypadkach politycznych, mógł-

bym być nawet zadowolony, wspomniawszy, że Malvy, który mnie kiedyś z granic Francji wydalil, sam był później wydany przez Clemenceau, a naczelnik francuskiej policji politycznej p. Bidet, na którego żądanie zostałem aresztowany, sam w 1918 r. był aresztowany przezemnie na terytorjum Sowietów przy spełnianiu sekretnych misyj kontrwywiadu francuskiego. Kiedy go przyprowadzono do mnie, a byłem wtedy komisarzem wojennym i nieograniczonym niemal dyktatorem rewolucyjnym, zapytałem go: „No i jakże to się stało, panie naczelniku?” Bidet odpowiedział: „Trudno, taka jest kolejność wypadków”.

Ta odpowiedź bardzo mi się podobała

Istotnie świat długo jeszcze będzie znajdował się w tem położeniu, że stosowanie odpowiedzi francuskiego agenta będzie zawsze aktualne.

O REPRESJACH.

Wydalenie mnie z granic sowieckich nie jest ostatnim słowem w szeregu wypadków. Nie mówię o swoim osobistym losie. Zwróćmy się do niedawnej historii niesłychanych represyj, zainicjowanych przez moich byłych towarzyszy przeciwko opozycji, a otrzymamy bardzo charakterystyczne tło tych wypadków, które już nastąpiły i które nastąpią.

15 zjazd W.K.P., który faktycznie był zjazdem stalinowskich przyjaciół w styczniu 1928 roku, rozpoczął masowe wydalenie z partii wszystkich członków opozycji, a w stosunku do mnie pozwolił na najdalej idące represje.

Na Syberję oraz do Azji centralnej wysłano narazie kilkadziesiąt opozycjonistów, później kilkaset, wreszcie tysiące całe. W liczbie wysłanych znajdowali się: Rakowski, niezmordowany komunista od 40 lat, Radek, któremu chyba nikt nie odmówi, że jest jednym z najbardziej utalentowanych publicystów 20 wieku. Smirnow, twórca bolszewickiej partii, Preobrażenski, Mroczkowski, Urałow, Sosnowski, Kasparowa, Boguławski i tylu innych. Wy mieniam jedynie te nazwiska, które do niedawna wypisywano dumnie na sztandarach, pomnikach. Nazwiskami temi miano wano wielkie miasta, ośrodki przemysłowe.

ZAPEWNE.

Życie wielu z tych ludzi może być tematem dramatów na szekspirowską miarę. Z politycznego punktu widzenia biorąc, chcę jedynie zaznaczyć, iż wartość rewolucyjna tych ludzi przewyższa znacznie wartość rewolucyjną i moralną tych, którzy ich na zesłanie skazali.

W „STOLICY” KAZAKSTANU.

Miejscem mojego wygnania, jak wiadomo, obrano nową stolicę Kazakstanu, Alma Ata, małą miejscinę, nawiedzaną stale przez trzęsienia ziemi i żywiołowe burze, położoną o 1500 mil od Moskwy i 150 od najbliższej stacji kolejowej.

Towarzyszyla mi żona i syn.

Przywiozłem z sobą kilka książek. Pisma i listy przychodziły dość kapryśnie, zależnie od „widzimisie”, nie urzędnika pocztowego, ale... Kremlu: co dwa tygodnie, co dwa miesiące, czasami co cztery dni, albo wcale.

Żyłem całkowicie izolowany, od świata i od ludzi.

Nikt się do mnie nie zbliżał, bo za to groziły najsurowsze represje. Jedyna rozrywką naszą były polowania.

NA TYGRYSY? NIE WARTO!

Chodziliśmy na nie wraz z agentami G.P.U., naszymi nieodłącznymi aniołami stróżami. 1-go stycznia przyszła wiadomość, że trzy tygrysy zjawiły się w okolicach Alma Ata. Zastanawialiśmy się nad tem, czy wypowiedzieć wojnę tygrysom, czy też polegać na pakcie Kelloga. Zanim zdążyliśmy rozstrzygnąć to pytanie, przyszła wiadomość o wysłaniu mnie.

W PORĘ!

Już 16. grudnia przybył do mnie specjalny kurjer G.P.U. i wręczył mi ultimatum Stalina. Żądano odemnie zaprzestania wszelkiej opozycyjnej działalności, grożąc w przeciwnym razie jeszcze bardziej surową izolacją. O wysiedleniu nic jeszcze nie mówiono. Odpowiedziałem listem, z którego przytoczę tylko te krótkie urywki: „Stawianie mi przez naczelną władzę sowiecką żądanie przerwania mej działalności opozycyjnej jest równoznaczne z żądaniem przekreślenia całej mojej działalności 32-letniej w imię wolności proletariatu. Usiłowanie przedstawienia mnie jako kontrrewolucjonisty czynione jest przez ludzi, którzy, obalając doktryny Marxa i Lenina, burzą dotychczasowe zdobycze rewolucji i przygotowują jawnie Termidor.”

PROPAGATORZY NAJWIEKSZEJ CHOROBY SPOŁECZNEJ.

Ale najbardziej efektowną i najbardziej sensacyjną część niezwyklego wywiadu, udzielonego przez „dyktatora na wygnaniu”, stanowi jego wyznanie końcowe:

„W ciągu ostatnich 6 lat Rosja sowiecka powoli, ale nieprzeparcie szła po drodze reakcji i przygotowania Termiduru. Najjaskrawszym symptomem tej reakcji jest zburzenie całego lewego odłamu partii komunistycznej, zasłużonego najbardziej w dokonywaniu przewrotu. Decydujące wypadki w życiu Sowietów rozgryają się na przestrzeni dwóch najbliższych lat. Świat będzie widział niesłychany fałt terroru, stosowanego przez jeden odłam rewolucyjny przeciw drugiemu. Będzie to walka już nie o ideologię, ale o ostateczną rozgrywkę wartości moralnych rewolucji”.

W tych wynurzeniach, które niewątpliwie wywołają wielkie wrażenie, mieści się poza dramatem osobistym wygnanego dyktatora bezmiar tragedii wielkiego kraju, wielkiego narodu, opanowanego przez garść fanatyków i propagatorów największej choroby społecznej „bolszewizmu, jaka znał świat cywilizowany”.

Białe tygodnie

Okazja taniego kupna wyrobów fabryki
ZYRARDOW

R. PFEIFFER Nawrot 13

Koniec królewskiej metresy

W świetle odnalezionych świeżo dokumentów

Drobna notatka kronikarska o odnalezieniu listów M-me Dubarry do jednego z francuskich ministrów, przypominała światu tę głośną ongiś piękność.

Równocześnie wyszły na jaw nowe szczegóły jej tragicznej śmierci.

Gdy mianowicie Ludwik XV w maju 1774 zmarł na szkarlatynę, powróciła jego ostatnia i najrozsutniejsza faworyta Madame Dubarry do swej posiadłości Louveciennes pod Paryżem. — Nadzwyczajny urok i piękność tej kobiety sprawiły, że mimo swego ciemnego pochodzenia, była przez długie lata w całym tego słowa znaczeniu władczynią Francji.

Jej wspaniałe klejnoty, które przywdziewała na wielkie uroczystości, odpowiadało w zupełności przepychowi królewskiego dworu. Ulubiony jej pies nosił obrozę wysadzaną brylantami ogromnej wartości. Ministrowie byli jej lokajami, kardynałowie ubiegali się o jej względy, jej czarny służący Zamor, zajmował stanowisko równorzędne z kanclerzem państwa.

Ze śmiercią dziesięcioletniego starca Ludwika XV, który zrujnował Francję tak finansowo jak i politycznie, skończyło się naturalnie panowanie pięknej kochunki. Ale zawsze pozostała Dubarry „une grande dame”, właścicielką zamków i niezliczonych dóbr. Będąc z natury bogato uposażoną, posiadała nietylko nadzwyczajną urodę, ale także niezwykle ujmujące obejście dużo taktu w obcowaniu z ludźmi, tak, że zyskała sobie wśród otoczenia dużo miłości i przywiązania.

Gdy przejeżdżała przez swoje posiadłości we wspaniałej karocy ze swym psem dwoma białymi małpkami i wiernym mu rzysem Zamorem, pozdrawiano ją radosnymi okrzykami i witano z rozpromienioną twarzą.

Wtem nadeszła rewolucja i pewnego dnia zainstalował się w kilku izbach gospody w Louveciennes pewien nieznajomy. Osobę jego otaczała głęboka tajemnica. W dzień nie wychodził prawie zupełnie natomiast wieczorami widziano jego postać w okolicach parku otaczającego zamek Madame Dubarry. Nieznajomym tym był Georg Grieve, Anglik, awanturnik na wielką skalę.

Przesłłość jego obfitowała w różne ciemne sprawy, na skutek których musiał opuścić swoją ojczyznę, a po krótkim

pobycie w Ameryce zjawił się nagle we Francji. Tutaj postanowił zakosztować niebezpiecznego, ale popłatnego zajęcia włamywacza. W tym celu wybrał sobie za cel swoich planów zamek Dubarry, pełen skarbów, o których krążyły formalne legendy.

Pewnej nocy, gdy hrabina bawiła w Paryżu u swych przyjaciół, dokonał z pomocą dwóch kompanów włamania, zważywszy poprzednio strażnika zamku do gospody i upiwszy go do nieprzytomności. Kosztowności, które zrabował, przedstawiały wartość 2.000.000 franków. Następne go dnia, gdy spostrzeżono kradzież, powstał w zamku niezmierny popłoch. Zaufany kamerdyner Morin pospieszył z hiobową wiadomością do Paryża. Po południu tego samego dnia przygłupowała poczworna karetą z hrabiną, jej nadwornym jubilerem i prefektem policji Monsieur Piles, oraz eskortą uzbrojonych grenadierów.

Mimo gorliwych poszukiwań i naznaczonej nagrody 2000 lirów, ani sprawców ani klejnotów nie znaleziono. W trakcie tego rozeszła się plotka, że hrabina mistyfikowała jedynie włamanie i schowała swe klejnoty, ażeby ich rząd republikański nie skonfiskował. W miesiąc później dopiero odnaleziono te kosztowności w Londynie. Madame Dubarry wyruszyła sama do Londynu wraz z swym jubilerem ażeby stwierdzić identyczność swych niezwykle cennych kamieni, ale pomimo wszystko rząd angielski odmówił wydania tych skarbów, i zaliczył je do skarbcza jego królewskiej mości. Hrabina wróciła z niczem do Francji, straciwszy swoje klejnoty. Stracił je także włamywacz, gentleman Georg Grieve.

Niewiadomo, czy na skutek tych nieudanych poczynąń, powstał w głowie awanturnika nowy plan, tym razem okrutny i dyszący zemstą. Zjawił się on mianowicie przed wydziałem dobra publicznego w Paryżu i zażądał w imieniu „publicznej moralności” zgilotynowania hrabiny Dubarry. Wydział, nie znając jego przeszłości, dał mu nieograniczone pełnomocnictwo i asystę wojskową do dyspozycji.

Gdy Georg Grieve ukazał się w parku zamkowym w Louveciennes, przerażona hrabina uciekła tajemnym wyjściem i schroniła się w gąszczu parkowym. Wnet jednak została odnaleziona, rzucona do karet-

ki pocztowej i odwieziona do więzienia do Paryża. Skazana na śmierć nie zmarła lynnajmniej śmiercią bohaterską. Wśród rozdzielających serce jęków, szlochów i błagań o łaskę, została zawleczona na szafot, a piekna jej głowa, do niedawna bożyszcze uwielbiających ją dworaków, spadła ku uciesze żądnych krwi tłumów.

Wydział dobra publicznego wynagrodził hojnie zasługi George Grieve. W zamian za głowę Dubarry, zamianował go pełnomocnikiem publicznej sprzedaży nagromadzonych w zamku skarbów. Ale do sprzedaży nie doszło. Za pomocą murzyna Zamora, powywoził Grieve pokryjomu wszystkim kosztowne przedmioty z zamku i sprzedał je na własną rękę. Mało tego mu było. Mając możność i władzę ukarania utraty życia wszystkich, którzy mu odmawiali swej pomocy i usług, skazał na śmierć przeszło 20 osób ze służby zamkowej, która wiernie pragnęła stać na straży dobra swej byłej pani.

W szesnaście lat później umarł Georg Grieve w Brukseli, syt dóbr wśród swych zbrodniczo nabytych skarbów.

Kosztom całego narodu wzbogacona kobieta, wyniesiona niemal na tron królewski, metresa „syna słońca”, kończy swe życie, pełne blasku i chwały, na szafocie, podczas gdy awanturnik i włamywacz, żączywa rozkoszy we wspaniałej willi, urządzona kosztem okradzionej ofiary.

—oOo—

Miejski Kineatograf Oświatowy

Od 26. II do 11. III 1929, 3015

Dla dorosłych:

Dla młodzieży

Epopeja filmowa nieśmiertelnego dzieła
ADAMA MICKIEWICZA:

Pan Tadeusz

REKLAMA TO POTĘGA

T. Q. KOZIELŁKIEWICZ.

3)

Autobus... i zazdrość

Tak jakby człowiek przynajmniej z litr wódki wyciągnął, w dodatku po długoletniej abstynencji, bo pan Sylwester już od wielu lat nie zaglądał do kieliszka, wychodząc zresztą ze słusznego założenia, że wódka, chociaż dobra rzecz, kierowcy trochę... szkodzi. Bo to nigdy wtedy nie wiadomo gdzie prawa, a gdzie lewa i w rezultacie... być?

Latarnia, albo nawet sklep z cukierkami.

Dzisiaj, jak zwykle wyruszył zupełnie normalnie z krańcowego przystanku na placu Teatralnym

Wewnątrz wozu, jak zdołał skonstatować pan Sylwester siedziało dziewięciu pasażerów płci mieszanej, a konduktor płci prawdopodobnie męskiej z nonszalaną dłoń w nosie czytając jednocześnie świeży

numer „Kurjera tajemniczych zbrodni”.

Wszystko było tak jak zwykle, spokojnie, statecznie i po europejsku.

Dopiero u wylotu ulicy Wierzbowej, błogi stan rzeczy zupełnie niespodzianie uległ gwałtownej zmianie...

Autobus ślepy i głuchy na znaki oczekujących na przystanku Saskiego Placu osób, oraz alarmujące dzwonki konduktora przemknął zupełnie nie zatrzymując się, a przeciwnie — zwiększając szybkość do maksimum.

Przymknąwszy niejako jednym skokiem plac Marszałka Piłsudskiego, maszyną wpadła na plac Małachowski, także nie zatrzymując się na przystanku, a przeciwnie — skręciła w ulicę Traugutta, zupełnie nieprzewidzianą w jej marszrucie.

Wewnątrz autobusu zapanowała konsternacja.

W oczy zairzał strach.

Nawet konduktor bohatersko oderwał się od ciekawej lektury wyjął palec z

nosu i rozpaczliwie naciskał biały guziczek dzwonka.

Przemknęli w takim warjackim tempie koło kościoła Św. Krzyża, z głośnym szumem motoru minęli plac Staszycy, omal nie zdruzgotali Chryslera samego pana ministra Spraw Wewnętrznych.

Przerażenie pasażerów wzrastało w miarę, jak dłoń konduktora coraz natrętniej maltretowała dzwonek, oczywiście bez najmniejszego skutku. Stało się jasnym, że autobus nie poto rwał w szaleńczym pędzie naprzód, nie poto obojętnie mijał skonsternowanych policjantów i roztrącał wozu czy taksówki, aby zatrzymać się w pół drogi.

Autobus podążał trop w trop za małą taksówką — Tatrą, co było zresztą rzeczą, zdecydowanie niezrozumiałą, zarówno dla pasażerów jak i dla konduktora, który tymczasem ścierał z czoła kroplę potu.

Minęli Nowy Świat, a wylotu place

Pałac, w którym królują duchy

Niezwyčajny kaprys rażonej obłędem milionerki

P. Fred P. Faltersack, Anglik, powróciwszy z Kalifornji, daje opis wielkiej osobliwości, którą ten kraj wiecznej wiosny i filmów, od pewnego czasu pozyskał a którą się teraz pokazuje za pieniądze, choć przez lat 40 budziła tylko zaciekawienie, ale dla nikogo nie była dostępna.

Jest to dom a właściwie połączone ze sobą małe miasteczko, bo dom niesłychanie fantastyczny, mający 160 pokoi, 2.000 drzwi, nieskończoną liczbę okien, 25 łazienek, 5 rozmaitych systemów ogrzewania, windy hydrauliczne i elektryczne urządzony wspaniale i zbytkownie, z drzwiami, poruszającymi się na złotych i srebrnych zawiasach, a jednak pusty i niezamieszkały. Najstarsze jego skrzydło rozpadło się w ruiny podczas trzęsienia ziemi w Kalifornji, a najnowsze stoi zaczęte i dalekie od wykończenia.

Dom ten przez jego poprzednią właścicielkę nazwany, wedle legendy indiańskiej „Hiavatha”, a przez okoliczną ludność „Domem straszdeł” albo grzeczniej „Pałacem trzynastu duchów”, posiada ciekawą historję.

Zbudowała go pani Sarah L. Winchester, wdowa po synu sławnego założyciela fabryki karabinów repetierowych. Małżeństwo Winchesterów było z początku bardzo szczęśliwe, ale kiedy umarło jedyne dziecko, a wkrótce potem mąż, żona, bogata dziedziczka całej fortuny, posiadająca około tysiąca dolarów dziennie, popadła w pewnego rodzaju obłęd.

Równocześnie tęskniła do tamtego świata, z którym, jak się zdawało, rozmawiała, komunikując się aż z trzynastu duchami, a pomimo to bała się śmierci. Jakies medjum spirytystyczne wmówiło w nią, że żyć będzie tak długo, dopóki nie skończy swego domu. Więc budowała go przez lat 36, dopóki w wieku lat 85 nie zaskoczyła jej śmierć, mimo owej przepowiedni.

Na tę nigdy nie kończącą się budowę wydała razem 5 milionów dolarów i stworzyła labirynt, którego nikt nie znał w całości. Nawet zarządczyni jej gospodarstwa, która była u niej w służbie lat 18, wyznała, że przez ten czas nie zdołała obejrzeć całego domu.

Budowę z początku prowadzili znani komiści architekci, ale zdumieni i rozdrażnieni coraz to nowymi planami wdowy, ustąpili miejsca innym, aż wreszcie p.

Sarah L. Winchester była swoim własnym swoim architektem i kierownikiem budowy.

Są więc w tej budowlu rozmaite dziwactwa, schody, które nigdzie nie prowadzą pokoje w pokojach, drzwi nad przepaścią kilkunastometrową, piece bez kominów kominy bez pieców, ale wszystko bardzo bogate i wspaniałe. o ile możliwości powtarzające się w liczbie 13, która była jej ulubioną liczbą.

Jest zatem jeden pokój, zrobiony cały z różanego drzewa, jest sanktuarjum okratowane, jak więzienie, w którym ona rozmawiała z duchami, a w którym kilka razy po 13 wiszą różnobarwne szaty jedwabne, przeznaczone dla tych duchów. Co zaś najciekawsze, to że w tym pokoju jest tajne okienko, przez które wdowa mogła śledzić niepostrzeżenie swoją służbę w kuchni.

Bardzo ciekawy jest także pokój jadalny, gdzie p. Winchester przyjmowała owych trzynastu duchów. Potrawy podawano i potrawy zmieniano, jakby to było rzeczywiste przyjęcie.

Do tego domu nikt nie miał przystępu. Paniom okolicznym, które złożyły im pierwsze wizyty, odesłano ich bilety wizytowe z radą, aby pilnowały własnego nosa. I nawet dla prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, nie zdołano uzyskać pozwolenia na obejrzenie tego przebogatego a dziwnego siedliska.

Po śmierci p. Winchester pałac trzynastu duchów odwiedziła jej siostrzenica, zamieszkała w Palo Alto w Kalifornji, a ponieważ był dla niej bezużyteczny, więc zabrała tylko meble, a sprzedała dom, który dziś jest osobliwością pokazywaną za pieniądze.

Tak się gnębi konkurencję

W bibliotece uniwersyteckiej przygotowywał się do zawodu bandyty

ZAWILA ŁAMIGŁÓWKA RÓZSTRZYGNIĘTA PRZEZ ANGIELSKĄ POLICJĘ

Policja londyńska od pewnego czasu zachodziła w głowę, kto może być hersztem bandy włamywaczy, która, jeżdżąc autem, rozbijała kasy bankowe, przy użyciu przyrządów i zastosowaniu chemicznych środków, jakich dotąd nikt nie praktykował. Raz tylko jeden szoferowi autob. ulicznego udało się zauważyć w podejrzanym aucie twarz ludzką, którą potrafił bardzo dokładnie opisać policji. Ale i to nie pomogło, pewien więc ograbiony bank zwrócił się do znanego ze zręczności prywatnego detektywa.

Ale i on przez całe tygodnie węszył sztyl napróżno, aż dopiero, bawiąc w bibliotece uniwersyteckiej, w celu wysledzenia złodzieja cennych dzieł bibliotecznych, pomiędzy czytającą publicznością zauważył człowieka, uderzająco podobnego do opisu danego przez szofera.

Ale jakżeż tu aresztować czcigodnego

staruszka, który w spisie czytających podpisał się jako Randolf, który, wedle wykażu podawanych mu książek, studiował same dzieła naukowe, dotyczące chemji, do którego studenci zwracali się nieraz po światłą radę?

Jednakże detektyw zaryzykował. Wywołał pana Randolfa do przedsionka pod jakimś pozorem, a z przesłuchania okazało się, że to jest nikt inny tylko słynny bandyta Roy, poszukiwany od lat przez policję za potrójne morderstwo.

Z dalszych dochodzeń wynikło, że nie tylko natrafiono na herszta owej bandy włamywaczy, ale też na złodzieja książek bibliotecznych.

Roy znalazł się nakoniec w więzieniu, natomiast jego współnika, który podczas ucieczki po pewnym włamaniu, zabił trzech policjantów, dotychczas nie udało się pochwycić.

Trzech Krzyży strząchnęli z powierzchni trotuaru jakiś koszyk z gazetami i gnali dalej.

Tatra śmigała niczem błyskawica, czerwone cielsko autobusa ani na chwilę nie pozwalało zostawić się w tyle.

Pasażerowie przestali wogóle liczyć na to, że wyjdą cało z tego rozbieganego pudła. Konduktor niesamowitym, błędnym wzrokiem zerkał na zerwany rzemień dzwonka i dziurę, którą wywiercił stale naciskając biały guziczek.

Jakaś starsza paniusia z uporem twierdziła, że to... koniec świata, że senatory...

A tylko szofer Sylwester Banziorek, plutonowy rezerwy, nieskalany kierowca niepomny na nic, co się w okół niego dzieje, z oczyma utkwionemi w małym okienku mieszczącym się w tyle taksówku, gnał naprzód.

Wyścig ten trwał aż do zbiegu Aljei Ujazdowskich i Szopena. Tam tak po-

gdzieś się zapodział, jakby pod ziemię wpadł.

Autobus chwilę zataczał się od chodnika do chodnika, aż nagle znów smygnął błyskawicznie. Przemknął Szopena, Mokotowską, Koszykową, wpadł w Marszałkowską i... znów ujrano małą Tatrę stojącą przed jakimś niepozornym hotelikiem.

Autobus także się zatrzymał.

Sylwester Banziorek jednym susem znalazł się na jezdni i po chwili zniknął w czarnej gardzieli bramy.

Pasażerowie niepewni wyjrżeli z wnętrza maszyny.

Kto tam takiego warjata, a nóż znowu...

Wokół bramy zebrał się pokaźny tłumek. Konduktor coś nieprzytomnie tłumaczył policjantowi, który wyrósł jakby z pod ziemi.

Nagle tłum się rozstał, przepuszczając purpurowego na twarzy Sylwestra Banziora ciągnącego za sobą jakąś młodą ko-

bietkę w niezbyt skompletowanym stroju.

Pasażerowie zmienili się w stupy soli. Konduktor opadł w rozczapirzone ramiona policjanta, a wówczas szofer, niepokonany szofer Sylwester Banziorek, uklonił się bardzo grzecznie i wytłumaczył pasażerom:

— Bardzo państwa przepraszam, ale to jest moja żona, i... i... chciała mnie zderzyć, a ja to zauważyłem przez tylne okno w taksówce i pogałem. Bardzo przepraszam!!!

A włączając już na siedzenie, rzucił przez ramię:

— Fsiakrew, a co bym ja zrobił gdyby to się stało w tej cholerniej taksówce. Nawet bym nie mógł przeszkodzić, chyba że bym na nich najechał... A tedyby i prawnie jazdy djabli...

I niech mi teraz kto z was mili czytelnicy powie, że nie można kojarzyć autobusu z... zazdrością.

(Autolot Nr. 5)

Cementownie na P.W.K. Wystąpią zbiorowo w jednym pawilonie

Przemysł cementowy, stanowiący bardzo poważną gałąź naszego przemysłu mineralnego, wystąpi na Powszechnej Wystawie Krajowej w całej swej okazałości w grupie budownictwa i przemysłu mineralnego.

Organizację wystawy przemysłu cementowego przejął na siebie całkowicie związek polskich fabryk portland-cementu z siedzibą w Warszawie.

Szesnaście fabryk zorganizowanych w powyższym Związku reprezentować będzie polską produkcję cementu portlandzkiego na PWK.

W bardzo oryginalnym pawilonie wybudowanym przez wspomniany Związek na terenach zachodnich PWK. umieszczone zostaną produkty fabryk cementowych całego kraju o następujących markach: „Bonarka” (fabr. w Krakowie), „Firley” (fabryki w Rejowcu, w Górze pod Trzebiną, Ogrodzieńcu pod Zawierciem i w Wejherowie), „Grodziec” (fabr. w Grodźcu Będzińskim), „Klucze” (fabr. w Kluczkach pow. olkuski), „Łazy” (fabr. w Łazach), „Rudniki” (Będzin), „Szczakowa” (fabr. w Częstochowie), „Wysoka” (fabr. w Łazach, Podrosiu i Zdobunowie).

Wszystkie wyszczególnione wytwórcie cementu portlandzkiego wystąpią w pawilonie zbiorowo. Wystawa przemysłu cementowego obejmie zarówno produkcję cementu miążkiego jak i najrozmaitsze wyroby z niego.

Poza eksponatami rozmieszczonymi w pawilonie Związku polskich fabryk portland-cementu na wolnym polu dookoła pawilonu wystawionych zostanie szereg kios

ków, będących równocześnie eksponatami. Wystawę przemysłu cementowego uzupełniać będą również eksponaty o charakterze dekoracyjnym jak: fontanny, figury, ławki i t. p. rozmieszczone na trawnikach dookoła pawilonu.

Cena chleba w Polsce

NAJTANIEJ — W WŁOCŁAWKU.

Ceny chleba na dzień 1 marca rb. w głównych miastach Polski przedstawiały się następująco (za 1 kg): Warszawa 0,55, Katowice, Mysłowice, Borysław — po 0,53, Stanisławów, Kalisz, Kraków i Gdynia — po 0,52, Lwów, Radom — po 0,51, Baranowice, Białystok, Łódź, Kielce, Poznań,

Bydgoszcz i Toruń — po 0,50, Tarnopol, Żyrardów, Częstochowa, Sosnowiec po 0,49, Brześć nad Bugiem, Łuck, Równe, Lublin i Grudziądz — po 0,48, Piotrków — 0,45, Włocławek — 0,44 zł.

Najdroższy zatem chleb jest w Warszawie, najtańszy we Włocławku.

Produkcja olejku różanego

STOPNIOWO ACZ NIEZ NACZNIE WZRASTA.

Jedyną miejscowością, gdzie wyrabiają olejek różany, jest Kejanlisk w Bułgarii.

W 1921 roku przerobiono 4.886 tys. kg. płatków różanych co dało 1380 litrów olejku.

W 1922 roku 4.000.000 kg. co dało 1125 litrów.

W 1923 roku 5 milionów kilogramów, które dały 1400 litrów olejku. Połowę tej produkcji konsumuje Francja.

Ostatnio cyfry te są nieco wyższe.

Cud nowoczesnej techniki

NAJBARDZIEJ MINIATUROWA ŻARÓWKA.

Współczesna technika precyzyjna produkuje prawdziwe cuda w zakresie budowy narzędzi precyzyjnych oraz maszyn. Co chwila też słyszymy o skonstruowaniu jakiegoś nowego cudu technicznego, który pracując z całą precyzją wymaga je-

dnak, aby produkty uzyskiwane przy pomocy odnośnego aparatu odczytywane były lub bodaj rozprzarywane przy pomocy silnej lupy lub nawet mikroskopu. Donoszono w swoim czasie już o miniaturowych lokomotywach, ba nawet całych linjach kolejowych z miniaturowymi pociągami o elektrowniach jak gdyby wziętych z kraju filipinów, a zaprodukowanych na wystawie techniki precyzyjnej urządzonej przed dwoma laty w Chicago.

Obecnie do tych cudów przynależy nowy w postaci najmniejszej na świecie żarówki jaką dotąd wyprodukowano, a mianowicie w zakładach Edisonsa zaprowadzono żarówkę której wielkość sięga zaledwie rozmiarów połowy ziarnka ryżu. Mimo tego wydaje ona światło jasne i dokładnie oświetla przewody ciemne, do których się ją wprowadza. Chodzi w tym wypadku naturalnie o przewody o bardzo małym przekroju, lampka owa bowiem została sporządzona dla celów medycznych, a mianowicie dla prześwietlenia głębi tchawicy noworodka chorego na dyfteryt. Mała owa żarówka spełniła usługi swoje w zupełności, dziecko dzięki umożliwieniu dokładnego zbadania postępu choroby zostało uratowane, a obecnie owo arcydzieło współczesnej techniki precyzyjnej umieszczone zostało w oddziale technicznym muzeum sztuki i rzemiosła w Chicago.

Kraj w którym zużycie urzędników jest bardzo duże.

DYREKCJA BANKU ODMAWIA ZWROTU KOSZTÓW POGRZEBU KLIENTÓW.

Stan Wyoming w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jest zawsze jeszcze krajem, w którym prawo i ścisłe przestrzeganie przepisów porządkowych jest jeszcze rzadkością w rodzaju zbytkownej kurtuazji. Rewolwery zawsze tkwią tam dość luźno w kieszeni. Dlatego też w stanie tym pracownicy instytucji publicznych nie zawsze mają łatwe zadanie, jeżeli chodzi o obsługę klientów, i o pogopzenie obopólnych interesów. Istnieje tam n. p. dom bankowy, którego pracownicy stale mają pod stołem na pulkach nalatowane, i ubezpieczone brauningi. Z tego też względu utrzymanie tonu wza-

jemnej uprzejmości i grzeczności jest nieraz połączoną z poważniejszymi trudnościami, a zużycie urzędników bankowych jest bardzo znaczne. W ciągu ostatnich dwóch tygodni musiano przyjąć pięciu nowych pracowników, gdyż taka sama ilość dawnych znajdowała się w szpitalu, z ciężkimi ranami postrzałowymi. Mimo wszystko jednak przestrzegano się ściśle form grzecznościowych i na świecie niema tak uprzejmej obsługi, jak w banku w Woming. Już przy wejściu widzi się uprzejmy plakat:

„Upraszamy naszych klientów, którym zdaje się, że w rozliczeniu są błędy, aby nie strzelali natychmiast, lecz wprzód przekonali się, czy istotnie zaszła jaka omyłka”.

„Osoby, które nie są osobiście znane naszym pracownikom upraszamy o wchodzenie do biur banku z podniesionymi rękoma, gdyż w przeciwnym razie nie możemy gwarantować za ich całość”.

„Niecierpliwym klientom, którzy pragną jak najszybszego załatwienia sprawy, zwracamy uwagę, że strzelanie do lampek elektrycznych przedłuża tylko pracę urzędników bankowych: lecz wcale jej nie przyspiesza”.

„Dyrekcja banku domaga się kategorycznie zwrotu kosztów pogrzebu osób, zamordowanych w budynku bankowym, bez względu na to, czy śmierć nastąpiła w godzinach urzędowych, czy też poza czasem pracy”.

Piękna i miła instytucja.

NASIONA
Marja SZOSLAND

firma egz. od 1889 r.

nagrodzona została dużym medalem na Wystawie Wojewódzkiej w 1928 r. Za dobroć nasion przez Min. Rolnictwa.

II Konstantynowska II

Poleca na sezon bieżący:

nasiona warzywne, kwiatów
i pastwne

znanej dobroci i pewności

Mimo mrozów

Masło roślinne

A M A D A

zastępujące w zupełności najlepsze masło naturalne

nie zdrożało

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 9 marca Franciszki Rz

TEATRY

Teatr Miejski: — „To, co najważniejsze”

Teatr Kameralny: „Poławiacz cieni”

Teatr Popularny: — „Romeo i Julia”

WIDOWISKA.

Casino: — „Pieniądz”

Splendid: — „Ponad śnieg”

Luna: — „Mogila wśród lodowców”

Grand Kino: — „Kobiety na śliskiej drodze”

Capitol: „Tajemnica cytadeli w Dęblinie”

Apollo: — „Spowiedź szesnastoletniej”

Palace: — „Nasi zagranicą”

Czary: — „Na stokach cytadeli”

Corso: — „Złodzieje hotelowi”

M. Kin. Oświatowy: — „Pan Tadeusz”

Dom Ludowy: „Gdy mężczyzna się budzi”

Mimoza: — „Burza”

Odeon: — „Król ułanów”

Resursa: — „Zakazana kobieta”

Spółdzielnia: — „Mary Lu”

Wodewil: — „Księżniczka Dunaju”

M. Galeria Szt. Wystawa zbiorowych prac.

Wiadomości bieżące

UZNAWIE DLA POLICJI ŁÓDZKIEJ.

W dniu wczorajszym zwróciła się ko mendant pol. na m. Łódź delegacja przedstawicieli górnośląskich i sosnowieckich kopalń, złożony na ręce jego 500 zł. na rzecz poległych i zmarłych policjantów na szego miasta. Kwota ta została złożona w dowód uznania dla policji łódzkiej, podczas utrzymywania wzorowego porządku i asystowania przy wozach podczas trwania kryzysu węglowego w Łodzi. (p)

DWA ODDZIAŁY STRAŻY DO KOSZA z BIELIZNĄ.

W dniu wczorajszym centrala straży ogniowej została powiadomiona, że w pałacu Jakuba Kestenberg (przy ul. Nowotargowej 26) wybuchł pożar. Na miejsce natychmiast wyruszyły I i II oddziały straży ogniowej. Istotnie kłęby dymu wydobywały się z okien strychu, dowodząc o istnieniu tam ognia.

Okazało się, że wskutek nieostrożności zapalił się stojący na strychu kosz z bielizną, który też spłonął. (Wid).

ZWOLNIENI OD PODATKU LOKALOWEGO.

Na skutek poczynionych starań przez związek inwalidów wojennych Magistrat m. Łodzi po porozumieniu się z izbą skarbową zwolnił od podatku lokalowego wszystkich inwalidów wojennych, którzy pobierają renty inwalidzkie. Zwolnieni od podatku lokalowego są inwalidzi bez względu na wielkość zajmowanego przez nich mieszkania. Jednocześnie dowiadujemy się, że od podatku lokalowego są zwolnieni również dozorczy domowi i bezrobotni, którzy pobierają zasiłki z Funduszu Bezrobocia. (p)

REZERWY NABIAŁOWE BĘDĄ UTWORZONE W ŁÓDZI.

Jak się dowiadujemy władze wojewódzkie na dzień dzisiejszy zwołały konferencję poświęconą sprawie stworzenia

Większość oczywista, żydzi

Policyjny kij w mrówisku krwawych apostołów

ARESZTOWANIE KILKUNASTU AGITATORÓW BOLSZEWICKICH WRAZ z DRUKARNIĄ i BAGAŻEM BROSZUR.

Jak wiadomo władze śledcze tutejsze rozgromiły w ubiegłym roku działający na terenie całego województwa łódzkiego z siedzibą w Łodzi zarząd oddziału Partii Komunistycznej, wpływy których zaczęły górować w poszczególnych związkach zawodowych, a nawet zarządy niektórych związków dostały się w ich ręce.

Od tego czasu t. j. od chwili aresztowania prowodyrów i instruktorów centrali na terenie naszego miasta partja komunistyczna zwinęła na pewien czas swą działalność i niektórych powiatów województwa łódzkiego.

W ubiegłym miesiącu władze polityczne łódzkie drogą konfidencyjną dowiedziały się, że do Łodzi przybyli wybitni instruktorzy partji komunistycznej centrali warszawskiej, z pełnomocnictwami, którym polecono za wszelką cenę wznowić działalność partji tej nie tylko na terenie naszego miasta, lecz w całym województwie łódzkim.

Nie można jednak było stwierdzić miejsca ich pobytu w Łodzi, lecz po skomunikowaniu się z centralą wywiadowczą przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych władze śledcze tutejsze otrzymały dokładny ich rysopis, co umożliwiło ich schwytanie.

Onegdaj gdy wywiadowcy policji politycznej byli zajęci poszukiwaniem ich, zauważyli przy ul. Konstantynowskiej idące dwie osoby, wygląd których budząco był podobny do otrzymanych rysopisów. Oby-

dwaj podejrzani weszli w bramę domu przy ul. Konstantynowskiej Nr. 12. Wywiadowcy podążyli za nimi gdzie ich zatrzymano. Podczas osobistej rewizji znaleziono przy nich listę z nazwiskami, oraz odbitki różnych odezw komunistycznych. Obydwóch zatrzymanych odprowadzono do urzędu śledczego. Na skutek przychwyconej od aresztowanych imiennej listy przystąpiono do dalszych aresztowań, które dały nadspodziewane wyniki, a mianowicie prawie, że u wszystkich aresztowanych podczas rewizji w mieszkaniach wykryto archiwum K. O. K. P. P. kilkadziesiąt pudów broszur i odezw, cały szereg okólników partyjnych z warszawskiej centrali, sprawozdania z posiedzeń i kwitariusze składkowe.

U jednego z aresztowanych wykryto ręczną urządzoną w komplecie drukarnię, która służyła do odbijania większych ilości ulotek o treści antypaństwowej.

Aresztowanymi są: Leon Ajzen (Zielona 3), Abram Goldberg (Zgierska 12), Jolne Weinberg (Lutomierska 7), Godel Klinowski bez stałego miejsca zamieszkania, Pin kus Bender Wolborska 33), Jusek Braun (Kilińskiego 40), Aron Konarski (Zgierska 19), Stanisław Szmalec (Brzezińska 74), Roman Król (Wolborska 1), Stanisław Stańko (Nowa 8), Michał Wołosik (Zakątna 9), Stanisław Skrzynecki (Łagiewnicka 11), Jan Ciesielski (Krakusa 31), Marjanna Owsik (Sokola 2), Józef Grzelak (Sokola 6). (p)

„Baptysta” na żądanie

6 MIESIĘCY WIEZIENIA ZA ODMOWĘ ĆWICZENIA BRONIĄ.

Dnia 16 lipca 1926 r. został wcielony do 28 p. Strzelców Kaniowskich Ignacy Strzelecki. Zachowanie się Strzeleckiego początkowo było nienaganne, lecz w czasie wydawania karabinów Strzelecki oświadczył, że nie bierze do ręki śmiertelnych narzędzi.

Wobec tego stanu władze wojskowe skierowały sprawę na drogę sądową i w dniu wczorajszym szeregowiec Strzelecki znalazł się na ławie oskarżonych przed sądem wojсковym.

Sprawę powyższą rozpatrywał sędzia

major Korycki, oskarżał kapitan Tusłowski. Oskarżony rzekł się obrońcy. Na rozprawie sądowej tłumaczył się tym że wiara Chrystusowa nie zezwala brać do rąk narzędzi śmiertelnych. Jednak jak ustaliło dochodzenie Strzelecki do baptystów, ani też do badaczy Pisma Świętego nie należał, natomiast jest notowany w karotece policyjnej i był karany za kradzież. Sąd nie wziął pod uwagę obrony Strzeleckiego i skazał go na 6 miesięcy więzienia. (p)

Straszny wypadek w fabryce Fiala

ELEKTROTECHNIK z ODERWANĄ RĘKĄ.

W dniu wczorajszym do fabryki okryć meblowych i pluszu Jana Fiala przy ul. Juliusza 5 na skutek uszkodzenia światła został zawieszony elektrotechnik, niejaki Willy Hut.

W czasie naprawiania instalacji osunęła się drabina i nieszczęśliwy robotnik spadł na znajdującą się pod nim i będącą

stałych rezerw nabiałowych w Łodzi i w województwie łódzkim. (p)

w biegu dynamo-maszyny, która odrzuciła go na kilka metrów. Okazało się, że dynamo-maszyna oderwała Hutowi prawą rękę. Do nieprzytomnego i ociekającego krwią elektrotechnika wezwano lekarza pogotowia, który po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ożarę tragicznego wypadku do szpitala. (Wid)

pozostawił ją na miejscu. (p)

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Zamieszkała przy ul. Gdańskiej 69 niejaka Janina Barańska, lat 18, na tle rozstroju nerwowego usiłowała otruć się jodyną. Przybyły lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu jej pierwszej pomocy

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Milera (Piotrkowska 46) W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Peralmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicz (St. Rynek 9). (Wid)

DYREKCJA

PIOTRKOWSKIEGO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO,

na zasadzie § 82 Ustawy, niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni Notariusze w Wydziałach Hipotecznych przy Sądach Okręgowym i Grodzkich: w Piotrkowie, Łasku i Łodzi. Zbór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówiznie, lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, według nominalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach, bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Nr. hipoteczny	W mieście i przy ulicy	Suma zaleg łości w ratach		Suma nieumo rzonej pożyczki		Licytacja rozpocznie się od sumy Z ł o t e	W a d j u m (kaucja)		Notariusz, który dopełni licytacji	Licytacja odbędzie się o godz. 10 rano, dnia
		Zł.	gr.	Zł.	gr.		Zł.	gr.		
w Zgierzach										
141	Berka Joselewicza	1982	30	20523	20	32775	2377	50	Jeżewski Władysław	1 czerwca 1929 r.
350	Jen. Dąbrowskiego	2029	64	22260	86	35550	3555	—	" "	1 " "
w Konstantynowie-Ł.										
51	Zgierskiej	911	68	14207	29	21525	2152	50	" "	" " "
W Bałutach-Kowych										
16136	Zgierskiej	639	47	8171	71	13050	1305	—	Piaszczyński Władysław	" " "
16270	Zimmera	428	87	3475	32	5550	555	—	Kokczyński Feliks	3 " "
16669	Spacerowa	328	21	2911	76	4650	465	—	Zarski Seweryn	4 " "
16150	Zgierskiej	647	12	5729	59	9150	915	—	" "	" " "
16210	Wawelskiej	176	92	1549	80	2475	247	50	" "	" " "
16270	Aleksandrowskiej	5068	95	28882	77	46125	4612	50	Piaszczyński Władysław	5 " "
1626b	Zgierskiej	642	71	5494	76	8775	877	50	" "	" " "
w Radogoszczu										
103116	Zórawiej	182	54	2160	33	3450	345	—	" "	" " "
103460	Dolnej	89	84	892	31	1425	142	50	Kokczyński Feliks	6 " "
103168	Łągiwnickiej	301	06	2676	93	4275	427	50	" "	" " "
103249	Dolnej	696	32	6809	75	10875	1087	50	Zarski Seweryn	7 " "
103266	Dolnej	600	08	6762	79	10800	1080	—	" "	" " "
w Fabianicach										
640	Tuszyńskiej	631	56	5353	87	8550	855	—	Rakowiecki Bronisław	4 " "
387	Szewskiej	226	7	2864	79	4575	457	50	" "	" " "
145	Majdany	600	56	5776	54	9225	922	50	" "	" " "
631	Konstantynowskiej	273	64	2207	29	3525	352	50	" "	" " "
629	Warszawskiej	3324	20	29931	19	45375	4537	50	" "	5 " "
36	Zamkowej r. Sw. Jana	1003	74	10566	85	16875	1687	50	" "	" " "
469	Nowokonopnej	59	55	516	60	825	82	50	" "	6 " "
530	Zamkowej	400	56	3616	21	5775	577	50	" "	" " "
w Łasku										
103m	Kościelnej	112	01	1080	15	1050	105	—	Piaszczyński Władysław	" " "
197	Rynek	68	63	657	49	1725	172	50	Rakowiecki Bronisław	7 " "

PREMJERA W SPLENDIDZIE

CIERNISTA DROGA KSIĘŻNICZKI WORONCOW.

„Ciernista droga księżniczki Woroncowa” — to nie pastelowy, pełen kłamstwa życiowego i subtelnej hipokryzji film, ale strzęp prawdy, wydartej życiu. Stąd i bezpośredniość tego obrazu. Stąd ta wielka żywiołowa siła z jaką film ten przemawia do widza.

Tło tego świetnego filmu to stosunki, rozgrywane się w Rosji, w ostatnich latach jej istnienia. Postać pijackiego mnicha Rasputina wyrasta tu do rozmiarów niesamowitego demona, zasłaniającego swymi plecami słońce ratunku dla Rosji. Wielkie car-

stwo ginie wśród intryg kamaryli dworskiej schodzi do grobu wśród orgii, dzikich hulańek — a na czele konduktu pogrzebowego idzie z krzyżem w ręku z pijacką piosenką na wargach lubieżnych Rasputin. Antyteza tej Rosji wyuzdanej, bezwstydnej ginącej — to grupa patriotów reprezentowana przez studenta Kołosowa. Jego romans z piękną księżniczką Woroncowa, stanowi zasadniczy kościół sztuki. I szlachetna pełna tragizmu, męki, rozpacz i krótkiej radości miłość pada jak przepiękny kwiat na wzruszającą „Ciernistą drogą księżniczki Woroncowa”. W roli głównej Włodzimierz Gajdarow.

Do akt Nr. 1586 1928 r.

OGŁOSZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 marca 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Moniuszki pod Nr. 1, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Restauracji „Metropol” składających się z urządzenia restauracji, pianina, maszyny do pisania, win, i innych rzeczy oszacowanych na sumę zł. 7.600.

Łódź, dn. 13. II. 1929 r.

4907

Komornik: S. Zajkowski.

PILNIKI i TARNIKI

najwyższego gatunku marki

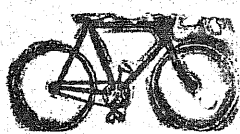
„HOSSYB”

Zbikowskich Zakładów Stalowych Sp. Akc.

Wyłączna sprzedaż

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. Przemysł. Ł. J. Borkowski
Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego 70. Telefon 84.



Na Raty! Rowery
i Palefony

wszechświatowej sławy
„BRENNABOR”
Kokoszko i Borysewicz
6-go Sierpnia 3.

oraz różnych
marek krajowych i zagranicznych

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekt budowlany — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

Potrzebne mieszkanie

4 pokoje z kuchnią i wygodami

w okolicy pomiędzy ul. Główną i Napierowskiego

Oferty pod S. G. K. do Administracji Rozwoju.

KUPNO—SPRZEDAŻ: majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów, wili, fabryk, młynów wodnych, placów, sklepów, interesów handlowych i t. p. Złatwia szybko i solidnie Biuro „FORTUNA”
Łódź, Karola 18 tel. 62—10. 4471



CENA OGŁOSZEŃ

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. Komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz, dłuższe 10 gr. za wiersz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wierszy—wiersz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem 100 gr. w tekście 50 gr. za wiersz, w tym 50 gr. za wiersz. Akeydensowa i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za nieopłacone. Ogłoszenia przynajmniej do 7-go go 7-ty 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązująca od 1-go marca 1929 r. Adres w poradniku 4 25-miesięcznie — 30—21.

Redaktor Naczelny i Wydawca int. T. Czajkowski. W Łodzi T. Czajkowskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.

Posady i prace

potrzebna służąca do
wszystkiego zgłosić się
Łąkowa 22 do gospodarza
7196—3

potrzebny zdolny podre-
czny do krawca Karolew-
ska Nr. 32 7202—2

potrzebna ekspedientka do
składu wędlin Brzeziń-
ska 36 Ruzszzak 7168—2

Do większego domu po-
trzebna służąca do wszy-
stkiego z dobrem gotowa-
niem, Świadectwa lub re-
komendacje konieczne Zgło-
sić się Targowa Nr. 2 u por-
tiera od 9 do 11 rano lub
od 2 do 4 popołudniu
7108—3

potrzebne prasowaczki
Nawrot 35 7136—3

poszukuję na przychodnie
kobietę do sprzątania,
Główna 47 m. 9 7224—1

potrzebna służąca do
wszystkiego Wólczńska
109 m. 5 7222—1

potrzebna natychmiast u-
czennica do szycia Al.
Kościuski 31 m. 8 front 11
p. 7216—1

chłopiec do perfumerji po-
trzebny Gdańska 92
7212—1

Różne.

Przybłąkał się pies wilk
Odebrać za zwrotem
kosztów Nowo-Cegielniana
6 fr. II piętro mieszkania 8
7218—2

otlarze miedzi, do gie-
cia i pasowa-
nia rurociągów parowych
Spawacze elektryczni i
autogenowi,

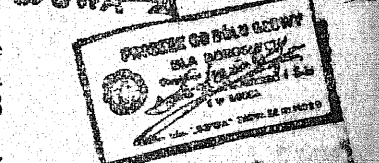
Tokarze frezarze i ślu-
sarze narzę-
dziowi,

Kowale maszynowi i na
młoty duże

potrzebni zaraz

do Pierwszej Fabryki Lo-
komotyw w Polsce Sp. Akc.
w Chrzanowie. Oferty nad-
syłać do Dyrekcji Chrza-
nów Małopolska.

Wszelki Ból Głowy



wyrobu laboratorium przy
aptece S. HAMBURGA
S-ka w Łodzi: Główna 50

Zagubione dokumenty

Zaginęła metryka urodze-
nia na imię Ireny Sło-
niewskiej wydana przez
gminę Falków pow. Konie
7104—3

Głabski Wacław zagubił
książeczkę wojskową
wyd. przez P.K.U. Łódź
Powiat 7180—3

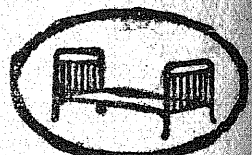
rystek Władysław zagu-
bił książeczkę wojsko-
wą wyd. przez P.K.U. Sie-
radz 7176—3

Pudrycki Rudolf zagubił
książeczkę wojskową
wyd. w P.K.U. Łask
7192—3

Zaginęła legitymacja zapo-
mogowa Nr. 16186 na
imię Stefana Adamca.
7226—1

Plac do sprzedania

5 minut od tramwaju
Wiadomość u gospodarza
Szefera Nr. 20 róg Tuszyń-
skiej między Wojtowską
i Łączną dojazd tramwa-
jem do Rzgowskiej Nr. 51



Wielki wybór łóżek metalo-
wych, wózków dziecińczych kra-
jowych i zagranicznych wyży-
mieski amerykańskie, materace
wysokie i niskie, orat materace
sprężynowe higieniczne „Patent”
do meblowych łóżek podług
miary nabyć można najtaniej i
najdogodniejszych warunkach
w fabrycznym składzie
„DOBROPOŁ”
Łódź, Piotrkowska 75
(w podwórzu) tel. 58—51

Do sprzedania

makulatura (stare gazety)

w administracji „Rozwoju”